



BOLESŁAW HELMAN

Dnia 11 listopada 1947 r. w Radomiu Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, w osobie członka Komisji adwokata Zygmunta Glogiera, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Bolesław Helman
Wiek	57 lat
Imiona rodziców	Maria i Lucjan
Miejsce zamieszkania	ul. Żeromskiego 25, Radom
Zajęcie	przemysłowiec
Karałość	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Pierwszy raz zostałem aresztowany przez gestapo w Radomiu 22 października 1943 roku. Ulokowany zostałem w *Sonderabteilung*, w więzieniu u Kocha. Aresztowano wtedy około 60 osób, prawie samą inteligencję. Badany byłem dwa razy na Kościuszki. Mnie osobiście wożono nieskutego, innych natomiast skuwano. Przeważnie tych, których wożono na badania, bito. Widać było, jak wracali z badań. Podkreślam, że tych, których zbito w czasie badań, ci nie wrócili. Bito również i kobiety, gdyż do tych mocniej pobitych wzywano lekarza Gajdzińskiego. Siedziałem na *Sonderabteilung* około trzy miesiące i potem zostałem ułaskawiony, gdyż poprzednio odczytał nam jakiś gestapowiec wyrok śmierci na nas wszystkich. Ułaskawienie odbyło się mniej więcej w ten sposób, że tłumacz Fuchsa, tęgi, brunet z wąsikami, niskiego wzrostu wywołał jakieś 10 osób do osobnego pokoju w więzieniu i tam oznajmił nam, że wspaniałomyślnie darowują nam życie, ostrzegając, byśmy do

żadnych organizacji na przyszłość nie należeli, byśmy nic o tym nie mówili, co się w więzieniu i gestapo dzieje i byśmy donosili o wszystkich konspiracjach. Po tej przemowie odebrano od nas podpisy na deklaracji i zwolniono.

22 sierpnia 1944 roku aresztowany zostałem w Garbatce podczas obławy, która odbyła się na tym terenie. Aresztowano około 500 osób, tylko mężczyzn, których 12 wagonami odwieziono do Radomia, lokując nas w budynkach po [nieczytelne] dworca kolejowego. Wtedy niektórych tylko badało gestapo, a resztę posegregowano, wysyłając starszych i niedołączonych do Małogoszczy, resztę zaś skierowano do Częstochowy. Jakies 100 osób, które zgłosiły się dobrowolnie do pracy, wysłano do Radomska. Z Małogoszczy wszyscy wrócili, z ludzi wysłanych do Niemiec nie wiem, kto wrócił. W Małogoszczy siedziałem miesiąc.

Tak zeznałem.

Odczytano.